




wiersz



Kamień węgielny na kościół w Działoszynie (wiersz:)

# KAMIEŃ WĘGIELNY

NA

# KOŚCIOŁ

STARANIEM Y NAKŁADEM

*JJ. WW. STANISŁAWA Y ROZALII*

# MĘCIŃSKICH

STAROSTWA WIELUŃSKICH

ZAKŁADANY

*w Działoszynie 1787.*

---

*Elegi ( dicit Dominus ) locum istum mihi in Domum sacrificii. Oculi mei erunt aperti , & aures meæ erectæ ad orationem ejus , qui in loco isto oraverit.* Paralipo: 2. Cap: 7.

---

Z skaliſtey więzień dobyty iaſkini,
Gdziem przez ciąg wieków czczym gnuśniał odłogiem,
Wracam ſię znowu być gruntem Swiątyni,
W którey śmiertelnik ma obcować z Bogiem.
Chlubny to zaſzczyt mego przeznaczenia,
Dźwigać ſkład ſkarbów Stwórcy, dla ſtworzenia.




A Choć

Choć ſię zaś trwożę nad ſiły ciężarem,
Przeznaczon dyſzeć pod ſtóſmy mych braci,
Krzepię ſię iednak wybrania mię darem.
On gmachu tego ciężar dla mnie ſtraci;
Taki to przymiot dobroczynność miewa,
Że w twarde nawet głazy wdzięczność wlewa!

Obdarzon czuciem z Fundatorſkiey Łaſki,
Zaraz ſię z memi tu braćmi nim dzielę,
Przeymą go wſzyſtkie naydrobnieyſze piaſki,
Co ſpaiać maią układ w tym Kościele.
Prawdziwa bowiem wdzięczność tym ſię chlubi,
Że ſwym ożywiać ogniem wſzyſtkich lubi.

Ilekroć zatym przy ſtraſzney Ofierze
Stwórca w ukrytym zſtąpi Maieſtacie,
Tylekroć wdzięczną ze mnie dań odbierze,
By Dom MĘCINSKICH uwieńczał w zapłacie.
Nigdy On takich nadgrodą nie miia,
Jak ieſt STANISŁAW, ANNA, ROZALIA. (*a*)

Z przy-

---

(*a*) Anna z Głogowskich Męcińska Kasztelanowa Sandecka dożywotnia Pani Działoszyna, Matka Stanisława, ślubnym związkiem z Rozalią z Kurdwanowskich złączonego, Dziedzica y Fundatora zakładanego Kościoła.

Z przykładney Waſzey dla niego ſzczodroty,
Korzyſtać będą, co te zwiedzą progi.
Znaydzie ułomność tu wſparcie dla cnoty,
Pociechę ſmutek, zaſiłek ubogi:
Znaydzie nadzieię rozpacz w utrapieniu;
A ulgę czułość wierna w oddaleniu.

Czy to więc przyiaźń w doświadczeniach rzadka,
Czy winna wdzięczność przywiązanych dzieci,
Czy dobra w reſzcie y kochana Matka
Loſy wzaiemne tu Niebu zaleci;
Odeydą wſzyſcy nadzieią ſzczęśliwi,
Wſzyſtkich to mieyſce pocieſzy, ożywi.

Cóż gdy za OYCA Narodu uſtawne,
Y za czuynego Paſterza Owczarnie,
Będą ſię palić ofiary bezkrwawne,
By Ich zbawienne nie ſzły chęci marnie,
Y wiek, dla Kraiu dobra, ſłużył zdrowy;
Jakich nie ściągną darów na Ich Głowy?

Bo czegoż ufność modły nie dokaże,
Maiąc tak pewne Stwórcy zaręczenia,
Gdy ſię tu przed Nim obecnym pokaże,
W duchu czy proźby, czyli też wielbienia?
Kiedy ſię dawniey dla Arki w Swiątnicy,
Zwykł był uiſzczać wiernie w obietnicy?

 A iak

A iak tam pierwſze za nakład miał względy,
Ow, co mądrości wſzyſtkich zgaſił ſławą,
Póki go zbytek nie wprowadził w błędy;
Tak y Wam, koſzta, pewne daią prawo
Do Łaſk doznawań w tym mieyſcu doſtatkiem;
Dla mnie dość zyſku, być ich zlewów świadkiem.

Wdzięczen więc Ręce (*b*) co mnie dziſiay kładnie,
Oſiadam w pierwſzym moich braci rzędzie.
Gdziebym był, pewnie, potomność nie zgadnie,
Choć moia trwałość nie przeżytą będzie:
Gdyż wątpię by mnie czas przepiſał czyią,
Waſze mię tylko Imiona przeżyią.

---

(*b*) Delegowany od J. O. Xcia Prymasa do tego Obrządku zakładania Węgielnego Kamienia J. W. X. Daniel Walewski, przykładny w dopilnowaniu sprawiedliwości, zakończonego chwalebnie w roku zeszłym Trybunału Prezydent, Brat Cioteczny Fundatora zakładanego Kościoła.

